Nr. 99 Kraków, Czwartek 6 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca — bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 395.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Z życia gospodarczego Galicyi.

Nasze rolnictwo.

Z niezmiernie pouczających rozdziałów książki posła tow. Diamanda, poświęconych rolnictwu, przytoczymy tu garść bardzo ważnych faktów, dobitnie ilustrujących gospodarczy stan kraju.

„Galicya jest krajem rolniczym!“ — twierdzą zazwyczaj nasi agraryusze różnego rodzaju, usprawiedliwiając swą egoistyczną politykę agrarną w kraju. „**Galicya krajem rolniczym nie jest!**“ — silnie stwierdza z niezwykle obfitym materyałem w ręku tow. Diamand, charakteryzując anarchię naszego życia agrarnego; niedobory produkcyi w stosunku do konsumcyi; ekstenzywność naszej gospodarki rolnej.

Każdy, interesujący się przyszłością naszego kraju, winien koniecznie przyjrzeć się zdumiewającym, krzyczącym wprost cyfrom, zgromadzonym przez autora (niestety, nie wszystkim jeszcze znanym).

Produkcya rolna Galicyi we wszystkich prawie dziedzinach **niższą jest od przecięcia** austryackiego — konstatuje autor — mimo że z natury rzeczy kraje alpejskie i Karst, jako kraje skaliste, przecięcie to bardzo obniżają.

Kraj dysponuje obszarem roli większym, aniżeli inne kraje monarchii. Co do dobroci ziemi, Galicya ma stałą i uzasadnioną opinię ziemi najlepszej. Dobroć ziem Podola i Pokucia jest przysłowiowa. A jednak produkcya rolna w Galicyi jest niewydatną. Pominąwszy Rosyę, zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie, jakkolwiek wiadomo, że rolnictwo jest u nas gałęzią produkcyi, protegowaną wszelkimi środkami: wysokiemi cłami, znacznemi subwencyami i podarkami. 30 przeszło milionów rocznie dostają agraryusze austryaccy w formie subwencyi dla gorzelnictwa, dziesiątki milionów wydobywają z kas państwowych dla podniesienia chowu bydła, na melioracye gruntów, ale wszystko daremnie.

Zapewne — powiada autor — **właśnie protegowanie gospodarstwa rolnego** jest jednym z powodów odporności obszarników wobec wymogów gospodarstwa społecznego.

Jeżeli obszarnik jest przeszkodą w prowadzeniu nowoczesnej gospodarki, niechaj miejsca ustąpi chłopom na rozparcelowanym obszarze. Polityka protekcyjna powstrzymuje ten proces konieczny, dając obszarnikom wysoką rentę, spowodowaną nie zwiększoną produkcyą, lecz zwiększonymi dochodami, uzyskanymi sztucznie podśrubowanemi cenami produktów rolnych, jak niemniej podarkami, hojnie rozdzielanymi przez skarb państwa.

Sprowadzamy ogromne ilości zboża, gdyż własna produkcya nie wystarcza do wyżywienia ludności, mimo iż w Galicyi przewaga osób, zajętych w rolnictwie, jest większą, aniżeli w całej Austryi. Z tablic dra Diamanda widzimy, że nasza produkcya jest ogromnie niewydajna. Z hektara zebrano w Belgii 27 cetn. metrycznych, w Niemczech 23, w krajach sudeckich (Czechy np.) 17, w Galicyi — tylko 13. Nie jest więc przesadą, jeśli się twierdzi, że przy intensywnej gospodarce wydajność produkcyi zboża możnaby było zdwoić. Autor oblicza, że np. w stosunku do przeciętnej cyfry austryackiej niedobór w Galicyi w pszenicy wynosi 42 klg. na głowę, w życie 21 klg.; te brakujące ilości albo sprowadzamy, albo o tyleż mniej konsumujemy.

Brak miejsca nie pozwala nam na obfite przytaczanie cyfr. Wskażemy jeszcze na rośliny okopowe. Jak wiadomo, gorzelnicy nasi otrzymują 15 milionów koron rocznie w darze i motywują konieczność tego daru tem, iż się popiera uprawę kartofli. Rezultat? Rezultat ten, iż w Galicyi na 100 ha pod uprawę roślin okopowych oddano 14, a w krajach sudeckich 20.

A przemysł cukrowniczy? Na 100 (sto) fabryk w krajach sudeckich w Galicyi miała powstać dopiero — druga cukrownia...

Jeszcze jedna cyfra. **Wartość wyprodukowanego z hektara zboża wynosi w Czechach 207 K 50 h, w Galicyi 129 K 10 h.**

To zestawienie chyba najwymowniej znamionuje gospodarkę rolną w naszym kraju. Sprawa produkcyi rolnej nie jest sprawą prywatną właściciela gruntu, jest sprawą publiczną, albowiem od niej zależy w znacznej części dobrobyt całej ludności kraju.

Zaniedbanie gospodarstwa rolnego — słusznie powiada autor — ze strony obszarników jest winą publiczną, za którą włodarze kraju odpowiedzieć powinni wobec społeczeństwa. Prowadzić politykę agrarną, swawolnie wstrzymać rozwój przemysłowy kraju, a przy tem wytwarzać połowę wartości w dziedzinie uprawy zboża, produkowanej przez przemysłowe kraje sudeckie na tejsamej przestrzeni, to jest **dowodna bankructwo polityki agrarnej**, która z żelazną konsekwencyą do ostatecznej ruiny gospodarczej kraju prowadzi, o ile społeczeństwo nie obudzi się z letargu i nie przeprowadzi **bezwzględnej walki o zmianę zasadniczą a gruntowną polityki gospodarczej.**

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 4 kwietnia: **Wiedeń, 5 kwietnia.**

Na rosyjskim i południowo-wschodnim terenie wojny nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny: Na niektórych częściach frontu czynność artyleryi była po obu stronach ożywioną — i tak w odcinku płaskowyża Doberdo, pod Malborghet, pod Col di Lana i w Judykaryi. W obszarze Adamello obsadziły nasze wojska grzbiet graniczny między Lobbia Alta a Monte Fumo.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 4 kwietnia: **Wiedeń, 5 kwietnia.**

Na wizytę lotników włoskich w Lublanie, Adelsbergu i Tryeście odpowiedziała w dniu 3 kwietnia po południu eskadra samolotów naszej marynarki wizytą w Anconie, gdzie z niszczącym skutkiem zbombardowano dworzec, gazometr, zakłady i dzielnicę koszarową miasta i wywołano wiele pożarów. Kontrataki dwóch nieprzyjacielskich samolotów obronnych odparto z łatwością ogniem karabinów maszynowych. W silnym ogniu trzech bateryj obronnych jeden z naszych samolotów wskutek dwóch celnych strzałów szrapnelowych zmuszony został do wylądowania przed portem. Drugi samolot, kierowany przez lotmistrza Molnara, spuścił się, zabrał obu lotników, uzupełnił dzieło zniszczenia trafionego aparatu, nie mógł jednakże sam z powodu uszkodzenia wznieść się do lotu.

Nieprzyjacielska łódź torpedowa i dwa statki wyjechały z portu, aby zabrać uszkodzone aparaty, lecz kilka naszych samolotów karabinami maszynowymi i bombami zmusiło je do odwrotu, poczem dwom naszym samolotom, kierowanym przez kadeta Vamosa i porucznika okrętowego liniowego Stenta, udało się zabrać wszystkich 4 lotników i spalić uszkodzony samolot. Ta akcya ratunkowa dokonała się wśród ognia karabinów maszynowych i rzucania bomb przez dwa samoloty marynarki włoskiej, które krążyły w wysokości niemal 100 metrów ponad ich głowami. Dwa więc samoloty stracono, wszystkie inne jednakże i wszyscy lotnicy bez szwanku powrócili.

Komenda floty.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 4 kwietnia: **Berlin, 5 kwietnia.**

Zachodni teren wojny; Na południe od St. Eloi, Anglicy po silnem przygotowaniu ogniowem weszli w posiadanie leja wybuchowego, który im wzięto 28 marca. W okolicy warowni Douaumont nasze wojska w zaciętej walce 2 kwietnia wzięły silne francuskie fortyfikacye na południowy zachód i na południe od warowni, jakoteż w lesie Caillete i na zdobytych stanowiskach odparły wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie, kontynuowane aż do ostatniej nocy. Z szczególną stawką sił i nadzwyczaj ciężkiemi ofiarami szturmowali Francuzi wciąż nadaremnie fortyfikacye stracone w lesie Caillete. Przy naszym ataku 2 kwietnia wzięliśmy do niewoli 19 oficerów i 745 żołnierzy, i zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny: Położenie niezmienione. Nieprzyjacielska artylerya okazywała tylko na północ od Widzów oraz między jeziorem Narocz a jeziorem Wiszniew żywsze czynności.

Bałkański teren wojny: Nic nowego.

Atak powietrzny: 3 na 4-go przy ataku statkami powietrznymi marynarki na angielskie wybrzeże południowo wschodnie obrzucono bombami wybuchowemi zakłady fortyfikacyjne pod Great Yarmouth. Okręty powietrzne mimo nieprzyjacielskiego ostrzeliwania wróciły nieuszkodzone.

Naczelne kierownictwo armii.

Naprężona sytuacya w Holandyi.

Według „N. fr. Presse“, holenderski kryzys, jak się zdaje, został już **załatwiony pokojowo.**

Energiczne zarządzenia holenderskie przeko-

nały pewne czynniki polityczne, iż Holandya jest zdecydowaną energicznie bronić swych praw zwierzchniczych wobec wszelkiej interwencyi. W ten sposób nastąpiła zmiana sytuacyi.

Główne wchodzące w rachubę żądanie państw koalicyi dotyczy pono **zupełnego zamknięcia granicy holenderskiej** od strony niemieckiej. Jest to żądanie, które (abstrahując już od naruszenia praw zwierzchniczych Holandyi) musiało wydać się Holandyi już z tego powodu niemożliwem do przyjęcia, iż Holandya pod względem gospodarczym (węgiel) jest zależną od Niemiec.

Gabinet holenderski w permanencyi.

Zurych, 5 kwietnia.

Donoszą tu z Hagi: Gabinet niederlandzki powziął uchwałę, mocą której od piątku znajduje się w permanencyi. Obiega wiadomość, że także odwołane zostały wszystkie urlopy urzędników państwowych i to telegraficznie. Rozkłady pociągów na ważniejszych kolejach już od soboty straciły ważność.

Plany koalicyi zostały przez Holandyę pokrzyżowane. Wzmocniona mobilizacya ma w Holandyi obowiązywać do końca wojny obecnej.

Przygotowywano niespodziankę...

Bazylea, 5 kwietnia.

Szwajcarskie dzienniki donoszą, że rząd holenderski otrzymał wiadomości o zamierzonych krokach koalicyi w drodze nieoficyalnej. Próba wpłynięcia na Holandyę miała być **niespodzianką**.

Jak paryskie dzienniki donoszą, telegramy ich korespondentów z Holandyi ulegają surowej cenzurze. Wobec tego obrazki z holenderskich nastrojów zupełnie zniknęły ze szpalt pism paryskich.

Zwołanie drugiej Izby.

Haga, 5 kwietnia.

Druga Izba została zwołana na 4 kwietnia na godzinę 11½ przed południem na posiedzenie. Z początku posiedzenia przewodniczący postawił wniosek, żeby posiedzenie odbyć przy zamkniętych drzwiach, aby rządowi umożliwić poczynienie przed Izbą powiadomień.

Deklaracya rządu holenderskiego.

Haga, 5 kwietnia.

(BK). Tajne posiedzenie drugiej Izby trwało do wpół do 2-giej. Po podjęciu jawnego posiedzenia rząd złożył następującą deklaracyę:

„Rząd przywiązuje wagę do tego, żeby w związku z poczynionemi na tajnem posiedzeniu wyjaśnieniami publicznie oświadczyć, iż zawieszenie periodycznych urlopów jest **zarządzeniem z ostrożności**, które stoi w związku z niezłomnem postanowieniem **ścisłego zachowania naszej neutralności**. Zarządzenie to nie jest następstwem obecnych politycznych zawikłań, lecz ma swoją przyczynę w danych, które każą się **obawiać zwiększenia się niebezpieczeństw**, na które nasz kraj jest wystawiony. Nie byłoby w interesie kraju ogłaszać cokolwiek z treści tych danych“.

Urzędowe zaprzeczenie angielskie.

Londyn, 5 kwietnia.

(Reuter). Urzędowo podają do wiadomości, że między Anglią ani jej sojusznikami a Holandyą **nic nie zaszło** takiego, coby usprawiedliwiało sensacyjne pogłoski, jakie ostatnio w Holandyi rozpuszczano. Na konferencyi paryskiej nie omawiano niczego niekorzystnego dla Holandyi, ani też nie wspominano o tem. **Niema słowa prawdy w doniesieniu, że sprzymierzeńcy planują, czy też planowali wysadzenie na ląd zbrojnych sił** na terenie holenderskim. Obiegające pogłoski są **czystym wymysłem**.

Z Rosyi.

Przygotowania na granicy rumuńsko-rosyjskiej.

Dzienniki budapeszteńskie donoszą z Jass: Dnia 2 kwietnia przybyła do Jass mieszana komisya, złożona z osób cywilnych i wojskowych, celem objęcia nowowybudowanego mostu na linii Jassy—Rosyjskie Ungheni. Most przerobiono w ten sposób, iż obecnie także rosyjskie wagony mogą przejeżdżać przez most.

Organ konserwatystów rumuńskich pisze w tej sprawie: „Podczas gdy zdrowa opinia publiczna w Rumunii żąda zarządzenia środków obronnych także na granicy rosyjskiej, to rząd ułatwia przejście Rosyanom — zamiast je utrudnić“.

Brak mięsa w Rosyi.

„Russkija Wiedomosti“ donoszą: Na wniosek gubernatora petersburskiego, władze prowiantowe postanowiły wprowadzić karty na mięso i trzy dni bezmięsne w tygodniu. Zakazano również bicia celąt niżej dwóch lat.

Kronika wojenna.

Konferencya paryska a państwa neutralne. „Berliner Intelligenzblatt“ pisze, że następstwa konferencyi paryskiej dla państw neutralnych i ich egzystencyi są bardzo dotkliwe. Neutralne państwa wydane są zupełnie na samowolę stron wojujących. Jestto dotkliwy cios dla podstaw egzystencyi Holandyi i państw północnych. Jeżeli wojna długo potrwa, to wszystkie państwa neutralne bez wyjątku staną przed pytaniem, czy na dłuższą metę mogą dobrowolnie poddać się takiej zawisłości bez narażenia na szwank swojej egzystencyi.

Niemieckie sukcesy pod Verdun otrzeźwiająco wpływają na paryską prasę radykalną. „L'Information“ żąda natychmiastowej budowy licznych linij obronnych pod Paryżem na wypadek, jeśli walki pod Verdun będą miały przebieg niepomyślny. „Temps“ konstatuje, że Niemcy pod samym Verdunem zbudowali **11** nowych kolei strategicznych. Tymczasem Francuzi pozostają karygodnie bezczynnymi.

Obszar cłowy serbski. Dziś pojawi się w Dzienniku rozporządzeń gubernii wojskowej w Belgradzie rozporządzenie komendanta armiii, który wydaje dla okupowanych obszarów Serbii ordynacyę cłową wraz z taryfą cłową, przez co ten obszar okupacyjny Serbii ukonstytuuje się jako odrębny obszar cłowy.

Bunty serbskie na Korfu. „Nationalztg“ donosi, że niedawno na Korfu odbyły się poważne rozruchy wśród serbskich wojsk, tam reorganizujących się. Zbuntowani oświadczali, że nie chcą ani w przybliżeniu znosić podobnych cierpień i trudów, jakie znosili w Serbii z woli swego szalonego króla. Pozatem chcieli, aby ich wywieziono z Korfu, gdyż **cholera zabierała 250 osób dziennie.** Istotnie, zbuntowanych w liczbie 8000 na francuskich transportowc.ch odstawiono do Bizerty.

KRONIKA.

Kraków, środa 5 kwietnia.

Pogłoski. C. i k. komenda twierdzy obwieszcza: Obiegają w mieście Krakowie pogłoski, jakoby miała być ponownie zarządzoną ewakuacya Krakowa z powodu trudności aprowizacyjnych. C. i k. komenda twierdzy, stwierdzając zupełną bezpodstawność takich pogłosek, oświadcza, że wystąpi w drodze sądowej przeciwko tym osobom, które rozszerzają tego rodzaju niepokojące wieści.

Ku uczczeniu imienin brygadyera Józefa Piłsudskiego złożyli oficerowie i żołnierze I. brygady Legionów polskich w Departamencie skarbowym N. K. N. 11.402 kor. 38 hal. na fundusz wdów i sierot po legionistach im. Piłsudskiego. Złożyli mianowicie: 1 pułk 3000 kor., 2 pułk 3234 kor. 30 hal., 3 pułk 3767 kor. 40 hal., baterya armat por. Kownackiego 500 kor., saperzy 387 kor. 40 hal., pociąg prow. nr 6/P. 300 kor., oddział tel. I. bryg. 176 kor. i warsztaty prow. 37 kor.

Budżetowe posiedzenie zarządu głównego T. S. L. odbyło się w dniach 25 i 26 marca. Referent finansowy Turowski przedłożył zamknięcia rachunkowe za lata 1914 i 1915. Wojna wywarła na finanse T. S. L. wpływ bardzo silny, wobec czego wiele pozycyi budżetowych uledz musiało już to zupełnemu skreśleniu już to obcięciu. W r. 1915 wydał zarząd główny ogółem 435.620 kor. 17 hal. Brakującą kwotę 54.211 kor. 49 hal. trzeba było jako niedobór roku ostatniego przenieść na rok bieżący. Wliczając ten ostatni niedobór wynoszą dotąd zsumowane niedobory T. S. L. razem bardzo poważną kwotę 503.974 kor. 76 hal. — Z ciężką troską mówili delegaci o budżecie na rok bieżący w wydatkach normalnych i kosztach odbudowy placówek Towarzystwa w zniszczonej części kraju. W tej części miało T. S. L. przeszło 400 szkół dla polskich mniejszości. Dotąd powołano do życia ponownego około 250, ale nieraz odbywa się w nich nauka w sposób najprymitywniejszy bez ławek, stołów i tablic w chłopskich domach, w oficynach i t. d. Potrzeba zarządowi głównemu minimum pół miliona koron gotówki w tym roku, aby choć najważniejszym potrzebom i zobowiązaniom zadosyć uczynić. Zarząd główny T. S. L. liczy na zaw[...] ofiarne społeczeństwo. Liczy szczególniej w [...] roku w 25 rocznicę istnienia T. S. L.

Żydzi w Legionach. Lwowski „Jüdische Tag[...] blatt“ podaje w korespondencyi z Włodzimierza Wołyńskiego, datowanej 26 lutego b. r. następującą wiadomość: „Odbył się tutaj pobór mężczyzn, którzy zgłosili się na ochotników do Legionów polskich. Między ochotnikami były całe gromady młodzieży żydowskiej z Włodzimierza Wołyńskiego i okolicy. Odjechały one wśród wielkiego entuzyzmu tutejszej żydowskiej ludności do Galicyi zachodniej“.

Z Sokala. Do najbardziej zniszczonych powiatów kraju naszego należy powiat sokalski wraz ze swem miastem. W niem pierwsze rozpoczęły się walki w jesieni 1914, on też był terenem najzaciętszych walk w jesieni 1915. Najbardziej ucierpiała wielka i średnia własność, tak, że z wielu folwarków, pięknie zagospodarowanych, śladu nawet nie pozostało. Uległo zniszczeniu mniej więcej około 190 domów mieszkalnych, około 500 budynków gospodarskich i około 50 budynków fabrycznych (gorzelnie, młyny), nie mówiąc o inwentarzach i urządzeniach.

Niemniej od powiatu ucierpiało same miasto Sokal. Będąc swego czasu na linii ognia działowego, zostało częścią zestrzelane, częścią spalone. Szczególniej ucierpiała część nad Bugiem, zamieszkana przeważnie przez ludność żydowską. Zgrozą przejmujący wprost widok przedstawiają te ruiny, niemniej jednak straszne były tutaj stosunki budowlane i zdrowotne, były domy, stojące przy otwartych ściekach kanałowych, domy bez dojazdów, bez podwórz itd.

III. konferencya austryackich wydawców dzienników, która się odbyła 30 marca w Wiedniu, wybrała komitet, upoważniając go do załatwienia spraw cen papieru; do komitetu wszedł między innemi tow. Emmerling od „Arbeiter Ztg.“ Na posiedzeniach wspólnych komitetu z reprezentantami kartelu papierowego osiągnięto porozumienie. Według niego przedsiębiorstwa dziennikarskie zgadzają się na podwyższenie cen papieru w kwocie 10 hal. od kila (od 1 lutego do końca 1916 r.), zaś związek fabrykantów papierowych zobowiązuje się (o ile ceny cellulozy nie podniosą się ponad kor. 50) dostarczać dziennikom papieru rotacyjnego w dotychczasowej ilości i nie podwyższać ceny aż do końca b. r. (w razie zwiększenia rozmiarów dzienników dostarczenie większej ilości papieru nie jest obowiązującem).

Wspólna konferencya wydawców z fabrykantami postanowiła dalej, iż dostarczanie rotacyjnego papieru dla nowych dzienników nie może mieć miejsca aż do końca wojny.

W sprawie centrali papierowej uchwalono przedłożyć rządowi utworzenie centrali w równej mierze z fabrykantów i wydawców oraz delegatów władz; będzie ona także organem kontrolnym dla kartelu.

Karty na mięso w Niemczech. „Voss. Ztg.“ dowiaduje się, że ilość mięsa, przewidziana w kartach na mięso oczekiwanych 15 b. m., wynosi 150 gr. na głowę i dzień.

Los jeńców polskich w Turcyi. Wiedeńskie biuro prasowe N. K. N. donosi: Celem rozpostarcia pieczy nad jeńcami polskimi, którzy się dostali do niewoli tureckiej w walkach na Kaukazie, N. K. N. przedłożył odpowiednie propozycye za pośrednictwem Husseim Hilmy baszy, ambasadora Turcyi w Wiedniu. Z centralnego komitetu Czerwonego Półksiężyca otomańskiego nadeszło w tych dniach pismo z odpowiedzią, że komisya jeńców odnosi się z wielką sympatyą do kwestyi przez N. K. N. poruszonej i bardzo jej miło będzie poprzeć akcyę pomocy dla jeńców pochodzenia polskiego. W tym celu komisya Czerwonego Półksiężyca przedstawiła propozycye N. K. N. generalnej inspekcyi etapowej w Konstantynopolu z prośbą o życzliwe ich traktowanie.

Zwycięstwo socyalistyczne w Zurychu. Przed kilkoma dniami odbyły się w Zurychu wybory miejskie, ciekawe z tego powodu, że na ostatnim zjeździe partyi w Aarau uchwalono przeprowadzenie zjednoczenia (ze związkiem Grütli), a z tej uchwały nie wszystkie żywioły były zadowolone. Partya zmuszała swych kandydatów do podpisywania oświadczenia się za jednością, w przeciwnym razie ich skreślała (np. R. Seidla, znanego publicystę). Burżuazyjne partye gwałtownie starały się wyzyskać te okoliczności. Wybory skończyły się wielkiem zwycięstwem socyalistów, którzy w radzie miejskiej uzyskali 60 mandatów (na 125); w ten sposób brakuje im tylko 3 mandatów do absolutnej większości.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Tamten“.

Co opowiada Heliodor o nieudałym zamachu na Rasputina?

Wychodzący w Chrystyanii dziennik „Aftenposten“ przytacza informacye, pochodzące od zamieszkałego tamże eks-mnicha rosyjskiego, Heliodora, dotyczące jego wplątania w sprawę skrytobójstwa, planowanego przeciwko Rasputinowi.

Dnia 25 stycznia do Heliodora zgłosił się przybyły pod nazwiskiem Artienjewa Rżewskij z propozycyą zorganizowania owego mordu, powołując się przytem, że jest sekretarzem Chwostowa i obiecując wzamian Heliodorowi amnestyę. (Jak wiadomo, Heliodorowi nie udała się była próba zdobycia stanowiska „proroka“, naraził się na konflikt z władzami cerkiewnemi i uznany został za niebezpiecznego podżegacza; w rezultacie Heliodor zerwał z cerkwią urzędową i ze ślubami zakonnymi i ożenił się; przed prześladowaniami zaś umknął za granicę).

Heliodor twierdzi, iż przystał na wszystko pozornie i zażądał 60.000 rubli dla przyszłych wykonawców zbrodni.

Plan oparty był na tem, że jedna z **dam dworu** carycy-wdowy miałaby telefonicznie wezwać Rasputina do cara. Automobil, wiozący carskiego „cudotwórcę“ miałby go wywieźć w jakąś odludniejszą okolicę i tam miał on paść z rąk morderców...

Dalej miało wykrycie wszystkiego — wedle Heliodora — nastąpić tak: Gdy dowiedział się, iż cena krwi już złożona w banku, wysłał tajemnie swoją żonę z niektórymi dowodami do Petersburga i polecił jej trafić do carycy-wdowy. Kobiecie tej udało się (zapewne, o ile to prawda, przez wrogów Chwostowa, względnie przyjaciół Rasputina — *Red. „Naprzodu“)* dotrzeć do matki cara i cały spisek wykryć.

Wersya ta nieco odmienna, o ile chodzi o wykrycie planu zgładzenia Rasputina, od poprzednio przez nas przytaczanej — wnosiłaby jeszcze taką poprawkę, że prócz ministra, bratającego się z prowokatorem, wciągałaby do zbrodni i jakąś damę z arystokracyi, dopuszczoną do najbliższego otoczenia matki cara.

Słowem kompromitacya rozszerzałaby się i poza sferę najwyższego czynownictwa.

* * *

Pod tytułem „Skandal petersburski“ podaje „Frankf. Ztg“ obficie zebrany materyał z prasy do afery Chwostow-Rasputin-Rżewskij (obok spożytkowanego przez nas powyżej materyału z prasy norweskiej).

Co się tyczy Rżewskiego, dowiadujemy się stamtąd jeszcze, iż przyjechawszy wraz z Chwostowem do Petersburga, założył tam **klub dziennikarski**, który wedle wyrażenia samego Chwostowa miał służyć **do „dozorowania“ prasy lewicowej**. Jako rzeczoznawca w sprawach klubowych, był mu pomocny niejaki inżynier Heine, który wraz z Simonowiczem dopomógł następnie też do zdemaskowania planowanego zabójstwa Rasputina.

Rżewskij, jako przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych urzędnik“, pobierał 500 rubli pensyi miesięcznej, żył jednak tak szeroko, iż mógł utrzymywać 2 ekwipaże i opłacać dla swojej kochanki kosztowności w stosunku jednorazowego prezentu 5000 rubli.

Tuż przed wykryciem udziału Rżewskiego w machinacych morderczych — pomocnik ministra spraw wewnętrznych, senator Bieleckij, wykrył jedno źródło nieproporcyonalnych dochodów Rżewskiego, mianowicie, iż wobec niezwykłego braku wagonów i olbrzymich łapówek, jakie kupcy płacili za uzyskanie miejsca na swe ładunki, **kupczył on wagonami**, należącymi, czy też oddanymi do rozporządzenia **Czerwonemu krzyżowi**.

Na tem tle dokonaną została z polecenia Bieleckiego rewizya u Rżewskiego, podczas której znaleziono i jakiś list doń, pisany przez Chwostowa. O zwrot tego listu przyszło do ostrego starcia pomiędzy Chwostowem i Bieleckim, podczas którego Bieleckij zażądał był dymisyi. — Tymczasem padł niebawem jego szef...

Wspominaliśmy o tem, iż trzeciem źródłem, skąd poszło ostrzeżenie Rasputina i zabiegi o jego ratowanie przed niebezpieczeństwem, był inżynier Heine, oraz już dawniej przytaczany Simonowicz. Źródłem zaś ich informacyj była kochanka Rżewskiego.

Charakterystycznem jest, że właśnie w chwili, gdy Rasputin został przestrzeżony, pułkownik żandarmski Komisarow zjawił się u niego i ku jego przerażeniu oświadczył mu, iż straż, złożona z agentów „ochrany“, a pilnująca z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych bezpieczeństwa osoby carskiego „cudotwórcy“, zostaje usuniętą.

Charakterystycznem jest również, że nazajutrz wydawca organu, zbliżonego do synodu, mianowicie „Kołokoła“, Skworcow, telefonicznie zapytywał samego Rasputina, którego głosu nie rozpoznał, czy prawdą jest, że Rasputin zamordowany.

Na prośby, płynące ze strony Rasputina do carycy-wdowy (w prasie rosyjskiej nie wolno wymieniać w związku z powyższym skandalem obu tych nazw: caryca-wdowa zwie się „wysoko postawioną damą“, a Rasputin „pewną osobą“), poleciła matka cara zaopiekowanie się Rasputinem generałowi W.

Na tem tle dokonano ponownej rewizyi u Rżewskiego. Rżewskij, który już o poprzedniej rewizyi w sprawie wagonów był uprzedzony, zniszczył u siebie dowody, odnoszące się do konszachtów z Heliodorem; ale miał pozostawić **czek ministerstwa na 60.000 rubli, oraz 5 rewolwerów**.

Wiedząc zaś, że jego plany, dotyczące Rasputina, zostały wydane, przesłał na ręce wspomnianego Heinego list do Rasputina, w którym wyznawał mu swoją winę, tłómaczył się swojem „zależnem stanowiskiem“ i błagał o przebaczenie i wstawiennictwo. List ten Rasputin przesłał też carowej-wdowie (ongi przeciwniczce Rasputina na tle rywalizacyi z żoną cara, potem godzącej się z jego obecnością przy dworze).

Potem wdał się w tę sprawę, jak wiadomo, sam Stürmer.

Cała historya — dodaje od siebie „Frankf. Ztg“ — brzmi, jak zeszyt romansu, kolportowanego tylnymi schodami, tymczasem prowadzi on i ku schodom paradnym, nawet ku apartamentom „wysoko postawionej damy“.

To samo wrażenie podkreślają i niektóre dzienniki rosyjskie: podnoszą np. pstrokaciznę zamieszanych osób: tu minister, tam mnich, tu jakiś osobliwy inżynier, tu znów jakaś utrzymanka itd.

Dla uzupełnienia obrazu warto jeszcze przytoczyć, że rozwikłanie tych wszystkich zbrodni i intryg polecił był Stürmer swojemu, widać, zaufanemu, byłemu reporterowi „Nowego Wremia“ Manusewiczowi-Manuiłowowi i że ten sprowadził wszystkich świadków do mieszkania swojej **kochanki**, przyczem przy wybadywaniu ich był obecny tamże i **sekretarz** (zaprzyjaźnionego z Rasputinem) **metropolity petersburskiego Pitirima.**

Dwa krety.

(Z bajek wojennych).

Jeden kret do drugiego powiada: — Mój krecie:
Coś się dzisiaj odmienił stan rzeczy na świecie
Z nor nas powypłaszali dziś ludzie, i sami
Ryją i ryją... Zwie się to ich „fugasami“,
„Okopem“... W ziemi kryje się dziś siła zbrojna.
Jak krety lub robactwo...
— Ha, cóż chcesz? to wojna —
Rzekł drugi kret: — a w wojnie człowiek przykład [bierze
Z tego, co wymyśliło swym rozumem zwierzę —
A potem zoologów twierdzą orzeczenia. —
Pierwszy kret rzekł: — iż człowiek królem [stworzenia.
Powiem — tu drugi: — jeśli nasze wciąż sekrety
Człowiek za wzór, to królmi nie ludzie, lecz krety...
Ale to, o czem tutaj mówimy, mój krecie.
Jeśli ci żywot miły, zachowaj w sekrecie.
Może człowiek kreciego przejął kunszt żargonu...
Pst! Sza! Patrz tam, czy widzisz? — drut od telefonu!
To mówiąc, obaj kreci, przepłoszeni w norze,
Wyszli i w zrujnowanym zamieszkali dworze.
A choć ten lokal pozór miał nieco złowieszczy.
Pająków tam dość było, karaluchów, świerszczy...
Mieli co jeść. Tam kłopot o chleb ich nie truje,
Bo robaków się jeszcze dziś nie rekwiruje.
Jeśli chodzi o żywność, powiem (pod sekretem)
Że lepiej, niż człowiekiem dziś być, jest — być kretem.
Zje pająka na obiad, świerszcza na wieczerzę
I z kartki żywnościowej naśmiewa się szczerze,
I w ogonku nie musi wystawać przed sklepem...
Dziś stanowczo być lepiej tem stworzeniem ślepem.

Jan Lemański.

Wystawa „Sztuki“.

„Legiony polskie“.

I.

Prąd chwili, w myśl taine'owskiej teoryi o źródłach sztuki, skierował naszą twórczość artystyczną na tory wojny, a w szczególności walki Legionów o wolność.

Obecna wystawa „Sztuki“ w Krakowie ma charakter twórczości dorywczej, pamiętnikarskiej, a więc pragmatycznej. Z okruchów tych ulepieniec nie oddaje ideowej całości. Nie winić tu artystów, których często bezpretensyonalność nie mogła dostatecznie odpowiedzieć na temat „Legiony polskie“, zadaną im przez organizatorów wystawy. Bo, zróbmy eksperyment: Odrzyjmy z mundurów te kilkaset portretów legionistów, a co sami ludzie bez pokrywy, powiedzą nam malarską mową o idei, którą reprezentują? Mowa ta, z nielicznymi wyjątkami, zagmatwa się w aktualnych pomysłach, w zgrabnej technice rysunkowej, wyrobionej rutynie i znanych efektach, a do sedna nie dotrze nigdy.

Najsilniej z wystawy przemawiają J. R e m b o w s k i e g o portrety legionistów, znane ogółowi z Muzeum Narodowego. Mają one w sobie coś z monumentalności. Rysowane może sucho i niesyntetycznie, jeśli chodzi o całość, ale prawie zawsze szczerze odczute. Pewną i twardą w prostocie linią, przypominającą jego ojca duchowego, Wyspiańskiego, niekiedy wcale silnie zaznacza artysta indywidualność portretowanych i przez to tak dziwnie odskakuje od ogólnego tła wystawy. Są to niejako krótko znaczone charakterystyki ludzi, najrozmaitszego pokroju, których nagle wojna wplątała w swe tryby. Przykładem choćby rycerski Machnicki, niezłomny Jarnuszkiewicz, mistyczny Grzybek, rozmarzony Poikowski, aby nie wyliczać innych.

Jego wielki, co do rozmiarów, tryptyk witrażowy, przedstawiający umierającego na rękach sanitaryusza legionistę („Archanioły“), rzeź niewiniątek przez potwora wojnę („Matka“), oraz siewcę błogosławionego przez Matkę Boską („Tęcza“), nie odznacza się jednak wielkiemi zaletami dekoracyjnemi. Luźny związek organiczny między dolnemi częściami a górnemi, świadczy, że dzieło to w pomyśle zadawalające, w głębokiej refleksyi nad klęską wojny zrodzone, stworzył jednak artysta bez większego wysiłku twórczego.

Nie został dłużny idei Legionów Jacek M a l c z e w s k i. Nauczyliśmy się cenić Malczewskiego za „Błędne koło“, „Melancholię“ i szeregi obrazów pieśni anhellicznych, za wizyonerstwo przemawiające z jego dzieł jakąś niezwykłą liryką romantyczną, która niczego nie tłumaczy, a jednak przekonywująco przemawia do serca; nauczyliśmy się cenić go, jako zupełnie oryginalnego, genialnego kompozytora-plastyka i poetę zarazem, za to, że każe nam myśleć i czuć, każe pracować naszej fantazyi, że nas — że tak powiem — czyni małymi współtwórcami jego dzieł.

„Nike Legionów“, jest to obraz o głębokiej treści ideowej, lecz słaby pod względem kompozycyjnym. Sam temat mówi wszystko. Stojący akt pięknej kobiety — bogini zwycięstwa — ręką wprzód podaną rwie naprzód tyralierę legionistów, przyziemnie czających się w ataku. Cały układ kompozycyjny niezbyt szczęśliwie rozwiązany sprawia, że wewnętrzna praca widza

niemal redukuje się do apercepcyi, która odkrywa detale w stosunku do zasadniczej konstrukcyi kompozycyjnej.

Wspomniany zasadniczy minus dotyczy kompozycyi p. t. „Polonia“, w której jednak tło, podobnie, jak i w innych wystawionych portretach, zaludnione szerokim pomysłem kompozycyjnym (dusze poległych, gdzieindziej zmagające się kolumny duchów i t. p.) jest ziarnem, z któregoby mogły wskrzesnąć dzieła na dawną miarę tego mistrza.

Miłą niespodziankę sprawił ogółowi Stefanowicz swemi dziełami, świadczącemi o skrystalizowanym młodym talencie. Nie szuka on żadnych innych wartości prócz artystycznych. Takie wrażenie robią te jego obrazki, w formie medaliona, tchnące jakimś wschodnim charakterem, finezyą japońskiej linii, w technice przypominającej żywo F. Bayrosa. Wszystko, co bierze za treść swych dzieł ożywia jednakowem ciepłem; czy będzie to liść trawy, czy drzewa, czy kwiatuszek polny, czy postać ludzka; wszystkiemu nadaje jednakowe walory artystyczne; niema u niego rzeczy mniej lub więcej ważnej. Młody artysta, niekiedy sentymentalny, czasem lirycznie zadumany, ale zawsze szczery. Aby się o tem przekonać, dość spojrzeć na tego ułana pukającego w „okieneczko“, lub ułana, którego przed odjazdem na „wojenkę“ błogosławi ukochana, na to dziewczę w żałobie, kurczowo ściskające drewniany krzyżyk na grobie ukochanego wojaka — albo na tego ułana-legionistę, stojącego na straży, napastowanego przez różne zwidy, odgradzające go od ben, w górze rozpiętej na krzyżu Polski, uwieńczonej cierniową koroną. Dwie akwarele: jazda sankami oraz unoszenie do nieba poległego legionistę przez aniołów — mają pewne zalety kolorystyczne nieprzeciętnej miary. Jak z dotychczasowego plonu sądzić, jest to talent wiele obiecujący.

Z miasta i z kraju.

Śp. Stefan Zaleski. Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Stefana Zaleskiego, nauczyciela seminaryum nauczycielskiego, znanego pedagoga i działacza na polu oświatowem. Wydał on cały szereg prac z zakresu pedagogiki i oświaty, z których najważniejsze są „Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów“ (pod pseud. „Światłomir“), „Dola nauczycielstwa ludowego w Galicyi“ i „Elementarz krakowski“. Był on jednym z najczynniejszych współpracowników „Głosu nauczycielstwa ludowego“. Współdziałał też przy założeniu „Związku polskiego nauczycielstwa ludowego“ w Krakowie.

Śp. Zaleski brał też czynny udział w życiu politycznem. Był on mianowicie członkiem stronnictwa demokratycznego za czasów Rottera.

Wieczór pieśni staropolskiej, zapowiedziany na dzień 7 kwietnia b. r. w Krakowie, w Białej dnia 9 kwietnia, a w Zakopanem dnia 16 kwietnia z udziałem p. Zofii Modrzewskiej, artystki teatrów warszawskich, p. Leona Schillera, piosenkarza i p. Zygmunta Dygata, pianisty, budzi zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że na oryginalny program wieczoru składają się: sielanki Fr. Karpińskiego, pieśni Kniaźnina, Frankowskiego i wielu innych anonimowych poetów, wyjątki z zapomnianych komedyo-oper Stefaniego, Bogusławskiego, Dmuszewskiego, Ksaw. Godebskiego. Osobne miejsce wyznaczono nieznanym śpiewom żołnierstwa polskiego z czasów Konfederacyi Barskiej i powstania listopadowego.

Informacye o Legionach. Istniejąca od kilku miesięcy sekcya informacyjna przy naczelnym zarządzie Ligi kobiet udziela nadal wiadomości o zaginionych legionistach. Sekcya urzęduje w biurze delegacyi departamentu wojskowego N. K. N. Kraków, ulica Gołębia 20, parter na prawo w godzinach urzędowych od 10—1 przed południem i od 4—6 po południu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sobotę rozpoczyna występ znakomity artysta i reżyser dyrektor Ludwik Solski. Na pierwszy występ wybrał dyr. Solski postać starego Fryca ze sztuki Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk“.

Generałowa Stanisława Puchalska, żona komendanta Legionów polskich, złożyła na święcone dla legionistów 100 koron na ręce p. Retingerowej, zaco Liga kobiet składa niniejszem podziękowanie.

Komenda twierdzy w Krakowie ogłasza, że celem tępienia wścieklizny i zapewnienia bezpieczeństwa w obrębie twierdzy postanawia się, że psy ponad 8 tygodni liczące zaopatrzyć należy w urzędową markę z roku bieżącego. Tak w dzień, jakoteż w nocy należy albo trzymać psy na łańcuchu, albo też zaopatrzyć je bezpiecznym kagańcem, od którego nie są zwolnione psy prowadzone na smyczy. Zabrania się wprowadzania psów do lokali publicznych (kawiarń, restauracyj lub gmachów urzędowych) niemniej przewożenia tychże koleją elektryczną. Niniejsze przepisy nie tylko dotyczą psów ludności cywilnej, ale też psów, będących własnością osób wojskowych. Do obszaru twierdzy wprowadzać wolno psy tylko za zezwoleniem komendy twierdzy.

Psy, względem których nie zastosowano przepisów niniejszego obwieszczenia, będą chwytane i zabijane w przeciągu 24 godzin, o ile to się nie stało w chwili przydybania.

Zasądzenie Stanisława Brandowskiego. Stanisław Brandowski, wydawca „Herolda Polskiego“ i właściciel „Drukarni Akademickiej“ we Lwowie został przez sąd wojskowy w Wiedniu zasądzony na rok więzienia za obrazę majestatu, popełnioną w czasie inwazyi.

Połączenie Królestwa z Galicyą. „Krakauer Zeitung“ donosi: W okupowanej Polsce będą otwarte w najbliższym czasie trzy nowe linie kolejowe, łączące Galicyę z Królestwem, a mianowicie: Miechów—Kocmyrzów (ze stacyami: Miechów, Działoszyce, Skalmierz, Kaźmierz Wielki, Proszowice, Kocmyrzów); Jędrzejów—Ostrowiec (ze stacyami: Jędrzejów, Raków, Bogorya, Opatów, Ostrowiec) i Bogorya—Szczucin (ze stacyami: Bogorya, Staszów, Rytwiany, Łabnice, Szczucin).

NADESŁANE.

Ustredni Banka (Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności) Filia w Krakowie zaprowadza od 3 b. m. począwszy urzędowanie dwurazowe, a mianowicie: rano od godziny 9—12, po południu od godz. $3^1/_2$—$4^1/_2$, zwłaszcza celem szybkiego przeprowadzenia zgłoszeń na IV. austryacką pożyczkę wojenną. Dozwolone urzędowo przekazy naszym jeńcom wojennym uskutecznia się za minimalną prowizyę K 1·50 do K 2·— oprócz zapłaty własnych kosztów Banku za porto, telegramy itd.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubansk. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).